



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odroczeniem do domu mk. 50 przy-
maka pocztową Mk. 50. bez odroczenia Mk. 45
CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 200 MARKS

Ceny ogłoszeń: na 1 wiersz politykowy jednorazowy na kol. I Mk. 15
na II i III kol. Mk. 12.00, na IV kol. Mk. 10.00.
Ogłoszenia drobne po 25 łezgów na wiersz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świąt-
ecznych od godz. 10—5 po poł. Reklamów nadających redakcja nie wchodzi.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marii 20 65
Telefon 20 60. Stronka pocztowa 20 46.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Teatr „ODEON”.

Największa Sensacja Wszechświatowa!

6-ta Serja

słynnego obrazu

„WŁADCZYNI ŚWIATA”

pod tytułem:

MILJARDERKA

Komedja dramatyczna w 6-ciu aktach.

W roli tytułowej **MIA MAY** Rzecz dzieje się w New-Yorku.

Ze względu na artystyczną wartość obrazu — Wejście dla młodzieży dozwolone.

Program od czwartku 30-go Września
do środy 6-go Października 1920 r.

Rokowania w Rydze

Pod wpływem klęsk rząd sowiecków zgodził się na propozycję polską co do miejsca rokowań, przewodniczącym delegacji pokojowej mianował jednego z najbardziej kulturalnych komisarzy, wreszcie, co najważniejsze, nie tylko zrezygnował z niemożliwych do przyjęcia warunków pokojowych, ale opracował nowe, nie wykluczające pomyślnego wyniku rokowań.

W warunkach sowieckich brzmiał jeszcze tu i ówdzie nuta dożytych. Dotyczy to zwłaszcza traktowania sprawy Ukrainy, Białorusi i Litwy. Rząd sowiecków uważa mianowicie, że „Ukraina i Białoruś wykazały już swoje samostonowanie w r. 1918”. Innymi słowy rząd sowiecków dąży do utrzymania Ukrainy i Białorusi w federacji z Rosją sowiecką.

Podkreślić trzeba jednak, że w tymże oświadczeniu sowieckim powiedziano dosłownie: Rosja zamacza, że granica polsko-rosyjska ma być położona znacznie dalej na wschód, niż to było postanowione przez Radę Ententy.

Takie postawienie sprawy nie wyklucza ugody z Polską na podstawie przyłączenia do niej obszarów, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską, lub na Polsce ciążącą. Poważniejszymi warunkami byłyby wysunięty przez sołwety warunek niepodległości Galicji wschodniej, a to tembardziej, że na tym punkcie spotka się z poparciem niektórych potęg Ententy. Również niekiedy trudności będzie stanowiła kwestja Ziemi Wileńskiej, którą rząd sowiecków łaskawie podarował Litwie i za ziemię litewską ją uważa.

Wszelako los zarówno Galicji wschodniej, jak i Wileńszczyzny spoczywa prawie całkowicie w polskiej dłoni. Powiedź ktoś, że pokój w Rydze będzie drugim „Pokojem brzeskim”. I tak jest istotnie. Nie dlatego, byśmy wzorem imperjalistów niemieckich chcieli narzucać warunki pokonanej Rosji sowieckiej, ale dlatego, że Rosja sowiecka zawrze pokój, bo zawrzeć go musi, bo wobec klęsk w Polsce, nadchodzącej śliny i upadku gospodarczego wojny, narazie prowa-

dzić nie może. Gdyby mogła — nie pokutowałaby z Polską w Rydze, lecz dążyłaby do powalenia jej orężem i uzależnienia od rządu sowiecków w Moskwie.

Na te pokojowe rewerańsy [sowieckie] musimy patrzeć wzrokiem trzeźwym. Wiadomo przecież, że rząd sowiecki nie wyrzekł się urzeczywistnienia swych hasel naczelnych, ku któremu, według maołowniczego wyrażenia Trockiego, dojść można „tylko po trupie do Polski białogwardyjskiej”. Włgę, nie mogąc poddać dwóm wrogom — Polsce i Wranglowi — zawiera z jednym pokój, by drugiego powalić. Pokój z Polską pozwoli nadto przetrwać nadchodzącą zimę, która w Rosji sowieckiej zapowłada się, pod każdym względem prostru sęganie.

Dla nas zawarcie pokoju z Rosją nie jest nieodpartą koniecznością, ale jest potrzebą pałącą. Państwo młode, na gruzach i zgłiszczach zmartwychwstałe, musi się dźwigać, odbudowywać, organizować, umacniać. A trwające od dwóch lat wojny tamują w niesłychany sposób, jeżeli nie umożliwiają tę pracę twórczą. Dlatego dążymy szczerze do pokoju i zawrzemy go, choć dźwimy sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństw, z zawarciem pokoju związanych. Z dwójga złego musimy, jak i rząd sowiecków, wybrać mniejsze.

Ala, zawierając Pokój z Rosją sowiecką, naród polski winien pamiętać, że nie jest to pokój trwały. Będzie to raczej rozejm, być może „do pierwszej trawy”. Bo jakkolwiek pokój dalszej zespokół może nese najprymitywniejsze aspiracje — to nie zaspokoi on nigdy aspiracji sowieckich. I to nawet wtedy, gdybyśmy się zrzekli Wilna i Lwo wa. Jakże niekorzystne dla nas zmiany w sytuacji międzynarodowej, jakież zamęt wewnętrzny, jakieś niespodziewane wzmocnienie Rosji sowieckiej — doprowadzić musi nieuniknienie do rozpoczęcia przez rząd sowiecków nowej wojny z „Polską białogwardyjską”. Możemy być pewni, że okres pokoju wyzyska rząd sowiecków dla przygotowania tej nowej wojny.

Chyba, że przedtem rząd sowieckó stoczy głód, chłód i kontrewolucję. Częstochowa 29 | 9. | A. L.

Nowe zwycięstwa na Podolu i Polesiu.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dn. 27 b. m.

Na północy osłagnęły wojska nasze linję rzeki Szczyry. W rejonie Grodna posłig za cofającym się nieprzyjacielem trwa nadal.

Oddziały nasze postępujące w kierunku Pińska zajęły Chomsk, Drohiczyn i Janowo i wzięły do niewoli sztaby 55 i 57 dyw. piechoty sowieckiej i zdobyły 6 karabinów masz., 150 wagonów z lokomotywą.

Na wschód od Równego odrzuoił nasz korpus jazdy, oddziały nieprzyjacielskie na prawym brzegu Horynia, zajęł Korzeo i zdobył 6 dział 15 kar maszynowych.

W walkach pod Zaslawiem w dniu 24 bm. nasza 1 brygada jazdy wzięła 2000 jeńców, 32 karabiny maszynowe, 3

działa. Wojska ukraińskie, działające na wschód od Zbrucza, zajęły z naszą pomocą Płoskórow i Starokonstantynów, biorąc 2800 jeńców, 4 pociągi pancerne, liczne tabory i materiały wojenne.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu generalnego.

Z komunikatu dziełejszego uwidoczniła się daleko posunięta dezorganizacja w szeregach bolszewickich. Dowodzi tego duża zdobycz wojenna wojsk polskich, wśród której widnieją dwie baterje artylerjskie i kilka pociągów kolejowych.

Wymieniona w komunikacie miejscowość Janowo leży w odległości 40 kilometrów od Pińska, na linii kolejowej Brześć—Pińsk. Starokonstantynów — miasto na pograniczu Wołynia i Podola, położone nad Słuczą (dopływ Horynia), o 70 kilometrów na wschód od Zbrucza.

Wymiana depesz między Piłsudskim i Millerandem.

Warszawa. Naczelnik Państwa wysłał do prezydenta republiki francuskiej Milleranda następującą depeszę:

W chwili gdy został Pan, Panie Prezydencie, powołany na pierwsze stanowisko republiki francuskiej, szczęśliwym jestem, że mogę wyrazić szczerą radość, iż nieszczęśliwego sprzymierzenia reprezentuje ten, który tak przewidująco kierował polityką francuską w momentach groźnych dla pokoju i bezpieczeństwa dla Europy, oraz który w ciężkich dla Polski chwilach użył jej poparcia Francji, najzupełniej zgodnego z tradycyjną francuską przyjaźnią dla mego kraju. Podpisany Józef Piłsudski.

Odpowiedź prezydenta republiki francuskiej opla: Jestem niezmiernie wzruszony życzeniem znakomitego Naczelnika Państwa, którego talent wojskowy uchronił kraj od inwazji.

Słusznie wspomina Pan, Ekszelencjo, o moich uczuciach dla Polski, które są uczuciami całej Francji. Jestem wyrazicielem woli mojego kraju, zwracając się do Waszej Ekszelencji z życzeniami dla jego osoby, oraz z uczuciami, jakie żywię dla wielkości i pomyślnego i pokojowego rozwoju pełnego chwały narodu polskiego. Podpisany A. Millerand.

Bolszewicy chwilowo rezygnują z GALICJI WSCHODNIEJ.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu konferencji pokojowej w Rydze w dniu 27 b. m., jak donosi „East Express”, przewodniczący delegacji polskiej p. Dąb-

ski, udzielił odpowiedzi na ostatnią deklarację Rosyjską. Zdaniem p. Dąbskiego, deklaracja rosyjska przekracza zakres spraw należą-

Teodor Szablowski.

Z kurzem krwi bratniej...

OPOWIEŚĆ

na tle życia wygnaneń polaków w Rosji.

Wszystkie prawa przedruku i przetłumaczenia są zastrzeżone.

A na pokładzie, na tym tle krwawym okracą sylwetki strasznych, jak widzą kobiety, wyskakujących z merynarzami w historycznym upojeniu... Muzyka grał kamaryńskiego... A im większe jest milczenie dookoła, tem ohydniej śród ciszy nocnej brzmią ich okrzyki pijackie.

Kilku podchmielonych tancerzy poddesło doń, śpiewając ulubioną piosnkę „Jabloczko”

„Oj, jabłoczko, kuda ty katiszła „Popadiesz na Almaz i otwoda nie worotiszszia”.

Uczuł nagle straszną ochotę do życia. Tęsknotę do tego wszystkiego, co pozostawił... Zdjął go strach paniczny przed czemś nieznanym... „Mnie zostaw pomstę!” przypomniało mu się, ni z tego, ni z owego, niby dżwon pogrzebowy, huczący nad nim z dalekich przestworzy.

I nagle porwano go za głowę i nogi W takt kamaryńskiego zaczęto bujać go w powietrzu, przyspiewując:

„Oj, jabłoczko, kuda ty katiszła...”
Raptem... ryknął głosem nadludzkim... Znalazł się tuż przy palenisku... Bujając,

rzucano go w górę... Uczynił wysiłek straszny...

Padając, porwał na sobie więzy. Napoły przytomny, ruchem samozachowawczym, rzucił się do wyjścia z tych ciemnych piekielnych... Daremnie...

Szyderczy, szatański śmiech,—był odpowiadają...

Jak taranam uderzonó go widłami i precz odepchnięto...

XII

Szadurska, nie otrzymując żadnej wiadomości od Hansa, smęta przyjechała do Odessy. Tu od Redefskiej dowiedziała się o jego uwięzieniu. Nie wiele ją to zmartwiło. Para ta, ze względu na swoją rolę, jaką odgrywała, przygotowana była na wszelkie niespodzianki.

Wkrótce dowiedziała się o adresie Janki. Ta mieszkała w najpiękniejszej dzielnicy nad morzem z widokiem na nieograniczony bezkres nieba, w pałacyku śród drzew oliwkowych, róż i winnic. Jakiś bogacz, uchodząc przed bolszewikami, zostawił go na lasce losu, z poleceniem, aby pozostała służba korzystała z dochodów z niego.

W rozmowie ze stróżem Szadurska dowiedziała się, że w pałacyku jest jeszcze kilka wolnych pokojów. Rozkład był taki, iż z bocznego pawilonu, bardziej wysuniętego ku morzu, mogła wszystko spostrzedz, co dzieje się u Janki, nie będąc z jej strony widziana.

Liczyła na przypadek, na wyczerpanie się środków Janki, na szczęśliwy traf... Janka rzadko wychodziła na miasto.

Przeważnie od rana do wieczora przesiadywała na tarasie. Tu pracowała, tu jej podawano jedzenie. Lubła spędzać czas, mając oczy utkwione w dal — w burzliwe szumiące morze, które rozciągało się przed jej wzrokiem, jak jedna wielka i smutna iza Boga.

Fale o grywach słych, baraszkują, brzygając pianą przybłęgały nieomal do stop jej. Znosiły jej całe nareczce muszli różnobarwnych i szeleściły niemi, jak palorkami różnca. Z oddali nadciągał żagiel. Nieraz śmigał po wodzie z zawrotną szybkością różowy hydroplan. Nieraz mewa zbłąkana muskała jej lice białym skrzydłem...

Cicho, tu było i dobrze. Żar tracił na swojej sile... Od drzew oliwnych, kwiatów i ziół bił zapach balsamiczny...

Przymykała oczy, pragnąc zapomnieć o tym świecie lez i krwi, który ją otaczał... O tych nieszczęśliwych, które targaly nerwami dusz bardziej wrzających do utraty zmysłów... Ach, gdyby tu był Jan!.. Ten mały zakątek zamieniły się w wyspę szczęścia... A potem... Oparta na jego silnym ramieniu, poszaby tam — w tę dal nęcącą na którą już mało oczu nie wypatrzyło, — pod cudne rodzime niebo...

Próżne marzenie!.. Dni przechodziły za dniami, a Jana nie było. I żeby chociaż mgła wdziedź gdzie on jest i co się z nim dzieje... Nic, nic zgola!

Tego wieczora siedziała znou, jak zwykle, na trzcinowym swcim foteliku. Patrzyła na cudny zachód słońca,

który tworzył festony tajemnicze, nad głową Boga życia i światła. Zdawało się jej, iż widzi strzeliste skrzydła archaniołów, blijące z kręgu promiennego, lśniącego różnobarwnymi tony, widzi brany rajskie rozwarła na oścież, wiodące do niewysłowienie pięknej krainy fantazji bytu niezłomnego... I patrzyła w zachwyście, wniebowzięta...

Nagle cień jakiś padł na tę jasność cień mocny, ostry.

Począł zbliżać się ku niej na tle purpury i nieba... Stał przed nią... Zbudzona do rzeczywistości, zerwała się nagle, wyciągnęła przed siebie ramiona... I dusza jej cała stręściła się nagle w okrzyku bezgranicznej radości:

— Jankul!.. Usta ich złączyły się... ramiona spleły... Niebo, ziemia, roztopiły się w bezgranicznym upojeniu...

Szadurska to widziała. Widziała, jak Janka usadowiła go po chwili na swoim foteliku i ze łą szczęścia w oku pocałała, tuliła się doń, pleściła. Sledzili tak w ten cudny letni wieczór, zapatrzeni jeden w drugiego, zasluchani, rozmarzeni...

Przywarta twarzą do okna odczytywała każdy wyraz ich jóbliczka, odgadywała każde ich uczucie...

Szczęśliwi!.. byli szczęśliwi!.. A ona?!

Piekió uczuć zaczęło nią młotać. Jak tygrys ogzalały, zamknięty w klatce mocnej, oszalały, na widok pokarmu który nie mógł otrzymać, biegają po swoim pokoju, drząc ze złości.

(d. c. r.)

Teatr PARYSKI Program od środy 29 września do niedzieli 3 października r. b. włącz.

V-ta SERJA i dokończenie V-ta SERJA

„CZERWONY AS” MARJA WALCAMP.

Zjawisko filmowe, Królowa techniki kinematograficznej, oszalała grą. Tchu złapać nie można. Trwoży, zachwyca, olśniewa, to szalona wizja nieprawdopodobieństw. Epizod XIV Płonący dom, — XV Piekielna jazda, — XVI Tryumf Wirginii. Każdy miłośnik rzeczywistych sensacji, jakie może dać Kino—obejrzy ten obraz z zachwytem i długo pamiętać będzie wśród jak szalonych trudności, walczyła dzielna amerykanka przesładowana przez wrogów o dobro swej Ojczyzny.

NAD PROGRAM: Karolek czarna ręka wspaniała farsa.

Wojskowe Kino
„Legun”
Ceny miejsc: Krzesło 10, łozé 12 mk.
Sobierze do krzesel 6 mk.

Program od czwartku 30 września do niedzieli 3 października włącz.
Do milczącej mogiły
Tragedja primabaleriny w 6-ciu częściach.
UWAGA: Ostatni seans o godz. 9 m. 30.

Stynna tancerka
Lucja d'Ambro
w roli głównej.

Dr. Włodzimierz Lipiński
b. naczelny lekarz szpitala wenerycznego w Lucku
przyjmuje codziennie od 8—9 i pół rano i od 6—8 wiecz.
z chorób skórnych i wenerycznych
Kilińskiego 4
w mieszkaniu D-ra Purskiego.

Dr. D. Szenkier
z Warszawy
choroby chirurgiczne i urologiczne
przyjmuje od 4-8
ul. Panny Maryi № 30.

Dr. Stefan Kon
specjalność:
akuszerja i choroby kobiece
Ul. Kościuski 10.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, akuszerja,
wewnętrzne
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej
ul. Dąbrowskiego 5 (Szkolna) II piętro.

Józef Zołnik
poszukujący
Marjanny Kuczyńskiej
córkę Walentego, dawnej mieszkanki m.
Łodzi przy ul. Pabjanicka sroza Nr. 28,
prosi o podanie adresu do Redakcji.

DOKTOR
Paweł Broniatowski
ul. Panny Maryi Nr. 31 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
• przyjmuję od 9—12 i 4—7 po południu.
Panie od 12—1 w południu.
Ojczyzna w niebezpieczeństwie!
Składajmy ofiary.

Chrześcijańska
pracownia kapeluszy
p. t. 33 **JULJA**
fasonuje i oowicza ka
pelus ze słomkowe i fil
cowe damskie i męskie
Kościuski 29 m. 11.

Z powodu
wyjazdu doprzędania
sklep spżywco bu-
dowlany przy tym po-
kój i kuchnią zgłaszac
się ul. Wistulńska 21.

GAZETY,
czasopisma kra-
jowe i zagranic-
ne najtaniej w
prenumeracie.
Biuro Dzienników
ul. Kościuski 11.

Skład
wyróbów tabacnych
Adama Winera Piłsud-
skiego № 13 (Dojazd)
sprzedaje znaczki pocz-
towe i stemplowe po
cenach nominalnych.

Zęby
sztuczne używane na
wet polamane kupuje
laboratorium dentys-
yczne Aleja 10.

Pojedynczego
pokoju przy rodzinie
poszukują Oferty wi-
adomość w Komitecie
plebiscytowym Aleja
II Nr. 37.

Do sprzedania
muzyka lay, 600 sztuk
płk, cebrałk Wied. III
Aleja 52 m. 54.